Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok IX. Kraków, Luty 1934. Zeszyt II.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAW[illegible] I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATUR[illegible]

Redaktor Naczelny: Dr. NATAN OBERLENDER

Red. Odp. Dr. JÓZEF WOŹNIAKOWSKI — Wydawca: Dr. GOLDBLAT[illegible]

Sekretarz Redakcji: Dr. WŁADYSŁAW RAPAPORT.

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, Grodzka 15. — TEL[illegible]

KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 405-620.

Treść zeszytu:

PRENUMERATA ROCZNA 18 ZŁOTYCH, PÓŁROCZNA 9 ZŁOTYCH, KWARTALNA 4 ZŁOTE 50 GROSZY.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
i SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Adw. Dr. GOLDBLATT (Kraków).

Zasada skargowości a pojednanie
wedle
Kodeksu Karnego i Kodeksu Postępowania Karnego.

I. Nasze postępowanie karne jest wedle obowiązującego K. P. K. wybitnie akkuzacyjne (processus accusatorius). Maksymę tę przeprowadza Kodeks konsekwentnie i bezwzględnie. W myśl art. 2 § 1 kpk. Sąd (karny) wszczyna postępowanie tylko **na żądanie uprawnionego oskarżyciela.** Wszczęcie sprawy przez Sąd, przeprowadzenie rozprawy i wydanie wyroku bez takiego żądania stanowi obrazę przepisów postępowania sądowego (art. 510 b. kpk.) powoduje uchylenie wyroku i umorzenie całego postępowania w każdem jego stadjum — nawet z urzędu (Orzecz. Sąd. Pol. t. IX. Nr. 193).

I tak w I. inst.:
Sąd nie powinien wszczynać postępowania, a wszczęte umarza, w razie okoliczności wyłączającej ściganie (art. 3 kpk.), a taką stanowi właśnie brak żądania uprawnionego oskarżyciela z art. 2 § 1 kpk. Gdy mimo takiego braku doszło do aktu oskarżenia, a prezes (przewodniczący składu sądzącego wzgl. sędzia jednoosobowy) zauważył ten brak jako jeden z wypadków wymienionych w art. 287 kpk., to nie zarządzając doręczenia aktu oskarżenia, wnosi sprawę na posiedzenie niejawne (art. 290 kpk.), a Sąd stwierdziwszy ten brak, umarza postępowanie (art. 289 kpk.) — więc bez interwencji i środka prawnego ze strony oskarżonego. Motywem tej dyspozycji ustawowej jest niewątpliwie fakt, że skoro zachodzą codopiero wspomniane wadliwości z art. 287 (b. i c.) kpk., to szkoda straty czasu

i kosztów na przewód sądowy; ten ostatni byłby bezcelowy, a sam wyrok musiałby końcowo być uchylony)[1].

Jeśli zaś akt oskarżenia doręczono i założono przeciw niemu sprzeciw, Sąd przy sposobności jego rozpoznania znowu z urzędu lub na skutek zarzutu oskarżonego umarza postępowanie w myśl art. 289 § 1 kpk. w razie złożenia aktu oskarżenia przez nieuprawnionego oskarżyciela (art. 287 b. kpk). lub zaistnienia okoliczności uzasadniających umorzenie postępowania w myśl art. 3 kpk. (art. 287 c) kpk.) — o czem wyżej była mowa.

Nawet w przypadku uprawomocnienia się aktu oskarżenia, gdy tenże stał się przedmiotem rozprawy głównej, Sąd orzekający winien w każdem jej stadjum stosować powyższe zasady i w razie stwierdzenia przyczyny z art. 3 kpk. postępowanie umorzyć (art. 360 i 371 kpk):

W II inst.:

Już ogólna zasada, że do postępowania w Sądzie odwoławczym mają zastosowanie przepisy postępowaania w Sądzie okręgowym I. instancji (art. 489 kpk.), nakazuje konieczność analogicznego postępowania ze strony Sądu odwoławczego w razie stwierdzenia przedmiotowego braku z art. 2 kpk. Mimo tej analogji należy przyjąć, że Sąd odwoławczy na posiedzeniu niejawnem więc poza rozprawą postępowania w myśl art. 3 kpk. na zasadzie art. 2 kpk. umorzyć nie może, skoro art. 490 kpk. wylicza taksatywnie przypadki wniesienia sprawy na posiedzenie niejawne, a w przepisie tym przypadek z art. 2 kpk. wymienionym nie jest. Z przepisu art. 501 kpk. wynika, że ustawodawca rozstrzygnięcie tej kwestji zastrzegł do samej rozprawy i wyroku. W myśl tego przepisu art. 501 ust. e) kpk. Sąd odwoławczy z urzędu, niezależnie od granic (podstaw) apelacji umarza postępowanie, jeżeli sprawę rozpoznano bez skargi uprawnionego oskarżyciela, albo też bez wniosku pokrzywdzonego w wypadkach, gdy ustawa takiego wniosku wymaga.

W III. inst.:

W instancji kasacyjnej, będącej wedle K. P. K. właściwie tylko instancją kontrolującą i sprawdzającą prawidłowość stosowania prawa materjalnego i formalnego (art. 510 a) b) kpk.) — Sąd Najwyższy, niezależnie od zarzutów przytoczonych w kasacji w myśl art. 516 kpk. i 535 kpk. uchyla wyrok (więc znowu z urzędu), jeżeli sprawę rozpoznano bez skargi albo bez wniosku uprawnionego (ustęp b) albo jeżeli zachodzą przyczyny powodujące umorzenie postępowania w myśl art. 3 kpk. (ust. c.).

Naprowadzone przepisy potwierdzają zatem naszą tezę na wstępie, że obowiązujący kpk. całe postępowanie karne opiera i przeprowadza na zasadzie skargowości (accusatio), a to kategorycznie i bezwzględnie.

---

[1]) p. Peiper: Komenterz do K. P. K. wyd. III. str. 442.

II. Kwestję, kto w indywidualnej sprawie jest uprawnionym oskarżycielem i jako taki ma prawo żądania wszczęcia postępowania i jego popierania, ocenić można i należy w każdym poszczególnym wypadku wyłącznie wedle prawa materjalnego i przepisów ustaw szczególnych[2]).

Normy bowiem prawa materjalnego statuując czyny przestępne i ujmując je w system wedle myśli przewodnich i podstawowych celów walki z przestępczością, określają zarazem kategorycznie, w których przestępstwąch i jakiego rodzaju zachodzi dyspozycja zainteresowanego — do żądania ich ścigania i karania, a mianowicle, czy i o ile persekwowanie i penitowanie deliktu następuje zależnie od woli i ingerencji pokrzywdzonego, czy też nawet wbrew jego woli — z urzędu.

Stąd w stanie legis latae rozróżniamy przestępstwa ścigane:

a) z urzędu (skargowo publiczne),
b) z oskarżenia prywatnego (skargowo prywatne),
c) na wniosek, i
d) z upoważnienia.

Represja przestępstwa z urzędu jest zasadą. Wyjątek od niej stanowi ściganie wedle b), c) i d). Ograniczone ściganie i karanie przestępstwa ma miejsce tylko wówczas, gdy ustawa wyraźnie taki wyjątek przewiduje. Bez wątpienia segregację taką i te dyspozycje spowodowały względy i nakazy polityki prawnej, nasilenie i stopień interesu publicznego, który wybitnie dominuje w systemie i normach naszego obecnego K. K. i K. P. K.

W odniesieniu do naszego tematu interesują nas obecnie przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego i na wniosek. Niemniej i w tej relacji ze względu na ramy artykułu ograniczamv przedmiot naszych rozważań wyłącznie do przestępstw przewidzianych w obowiązującym Kodeksie Karnym.

Wedle K. K. ścigane są **na skutek oskarżenia pryw.** następujące przestępstwa: umyślne i nieumyślne lekkie uszkodzenie ciała z art. 237 § 1 i 2, naruszenie nietykalności cielesnej z art. 239, naruszenie tajemnicy korespondencji i bezprawne rozgłoszenie wiadomości z art. 253 § 1 i 2, zniewagi: zniesławienie z art. 255 i obraza czci z art. 256, uszkodzenie cudzego mienia z art. 263 § 1 i 2, jeżeli przez to nie naruszono interesu publicznego — oraz naruszenie cudzej rzeczy wartości niematerjalnej z art. 272 k. k.

Przestępstwami zaś ściganemi **na wniosek** są wedle K. K.: sprowadzenie nieważności małżeństwa art. 198, złośliwe uchylanie się od obowiązku alimentacji art. 201, zniewolenie art. 204, nadużycie stosunku zależności art. 205, zarażenie chorobą weneryczną art. 245, naruszenie tajemnicy i rozgłoszenie wiadomości przeznaczonych dla władz i urzędów państwowych art. 253 § 3, naruszenie tajemnicy zawodowej z art. 254, znie-

[2]). p. Peiper: l. c. str. 7.

sławienie urzędnika z art. 255 § 5, obraza urzędnika z powodu pełnienia obowiązków służbowych z art. 256 § 4, kradzież na szkodę osoby najbliższej (vide art. 91 k. k.) z art. 257 § 3, przywłaszczenie i sprzeniewierzenie na szkodę osoby najbliższej z art. 262 § 5.

III. Rozważmy obecnie zagadnienie, jaki wpływ na wszczęcie postępowania i jego przeprowadzenie ma ze stanowiska obowiązującej ustawy pojednanie się pokrzywdzonego ze sprawcą jego krzywdy, darowanie mu winy i kary odnośnie do przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego, a następnie, odnośnie przestępstw ściganych na wniosek pokrzywdzonego.

Miarodajne są tu jedynie przepisy K. P. K.

Kodeks Karny przewiduje jedynie zasadnicze typy dyspozycji pokrzywdzonego, w odniesieniu do naszego tematu, dwie ich odmiany t. j. wyszczególnia tylko przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego i te, które się ściga na wniosek pokrzywdzonego. Rozmiar zaś tych dyspozycji, ich granice, uprawnienia stron zainteresowanych, w szczególności zakres uprawnień strony pokrzywdzonej i sposób ich realizacji w każdym z tych dwóch typów — normuje już wyłącznie K. P. K.

ad b): Wchodzą tu w rachubę przepisy art. 68 do 73 kpk. o oskarżycielu prywatnym. Wedle nich w sprawach o przestępstwa skargowo-prywatne pokrzywdzony wnosi i popiera oskarżenie jako oskarżyciel prywatny bez ograniczenia. Tenże też od chwili popełnienia na jego szkodę przestępstwa aż do uprawomocnienia się wyroku jest poniekąd dominus litis, może w każdem stadjum postępowania i w każdej instancji aż do ogłoszenia wyroku kasacyjnego pod warunkami i zastrzeżeniami z art. 72 i 73 kpk. od swojego oskarżenia odstąpić.

Termin ustawowy **„odstąpienie“** (art. 71 i 72 kpk.) oznacza manifestację woli osk. pryw. w kierunku dalszego niępopierania sprawy po jej wszczęciu tj. po wniesieniu oskarżenia. Inwolwuje on pewne faktyczne zaszłości, które takie odstąpienie wywołały. Mogą niemi być akty dwustronne jak: umowa, ugoda, *pojednanie* i t. p. — między osk. pryw. jako pokrzywdzonym, a sprawcą jego krzywdy oskarżonym, — w których pierwszy drugiemu czyn, winę przebacza i karę daruje. Odstąpienie takie przejawić się również może jako akt jednostronny n. p. pismo do sądu z cofnięciem oskarżenia, albo nawet dorozumianie n. p. niestawiennictwo osk. pryw. na rozprawie bez usprawiedliwienia. Również forma tego odstąpienia może być różna. Ustawa żadnych ograniczeń w tym kierunku nie postanawia. Osk. pryw. więc może także pozasądownie odstąpić od oskarżenia n. p. przez oświadczenie wobec świadków — ustne, może też oświadczenie takie złożyć do protokołu rozprawy.

Skoro odstąpienie takie nastąpiło, a osk. pryw. mimo to oskarżenie nadal popiera, oskarżony obroni się przeciw niemu

skutecznie przez zarzut odstąpienia od oskarżenia, utratę względnie zrzeczenie się prawa ścigania po stronie osk. pryw., wprowadzając na te okoliczności wyłączające dalsze ściganie (art. 3 kpk.) odpowiednie dowody.

W tym przypadku instancje merytoryczne (I. i II. inst.) zarzut taki zbadać i rozpoznać muszą w myśl art. 9 i 360 kpk. a stwierdziwszy jego zasadność, postępowanie po myśli cyt. art. 3 kpk. umorzą.

Nie ulega zatem wątpliwości, że we wszystkich sprawach o przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego osk. pryw. ma bezwzględną i nieograniczoną dyspozycję nad przedmiotem postępowania, może każdocześnie i w każdym stadjum przewodu sądowego, w każdej instancji aż do uprawomocnienia się wyroku od sprawy odstąpić, postępowania więcej nie popierać z jedynem ograniczeniem potrzeby zgody oskarżonego w wypadku z art. 72 kpk. (odstąpienie po rozpoczęciu rozprawy głównej), a sąd wobec takiego odstąpienia umorzy postępowanie wedle art. 71, 72 i 3 kpk.

Wątpliwości co do formy i skuteczności pojednania, odstąpienia osk. pryw. od oskarżenia i dalszego popierania sprawy nasuwają się jedynie odnośnie do instancji kasacyjnej. Jakkolwiek osk. pryw. ma prawo odstąpić od oskarżenia aż do uprawomocnienia się wyroku (art. 72 kpk.), więc także w instancji kasacyjnej do ogłoszenia wyroku, to jednak z uwagi, że Sąd Najwyższy wedle K. P. K. jest tylko instancją badającą prawidłowość stosowania ustawy (cyt. 510 kpk.) bez wdawania się w merytoryczne rozpoznanie sprawy, przyjąć należy, że skuteczność odstąpienia osk. pryw. od oskarżenia po wyroku Sądu odwoławczego w przypadku założenia od niego kasacji do S. N. (art. 511 d kpk.), zaistnieje tylko wówczas, gdy odstąpienie takie albo nastąpi na samej rozprawie kasacyjnej (art. 525 kpk.) albo też, gdy nastąpi poza rozprawą kasacyjną, wykazanem zostanie Sądowi Najwyższemu we formie **dokumentu**, nie budzącego żadnej wątpliwości co do jego autentyczności i rzetelności. Nie jest to wymóg ustawowy, lecz konieczność faktyczna wynikająca z ustrojowych zadań S. N. jako instancji kasacyjnej.

Sąd Najwyższy pozatem bowiem twierdzonego odstąpienia, z oskarżenia badać nie może i rozpoznawać nie będzie.

Na wyjątkowość tę zwracam szczególnie uwagę praktyków-adwokatów, że mianowicie wskazaną jest przezorność w pojednaniu stron przy oskarżeniu prywatnem po wyroku odwoławczym, by zapewnić skuteczność takiemu ew. odstąpieniu od oskarżenia. Zaniechanie bowiem takiej ostrożności spowoduje uprawomocnienie się wyroku, a wznowienie postępowania na korzyść oskarżonego po wyroku S. N. oparte na fakcie pojednania przed ogłoszeniem wyroku S. N. wedle art. 600—602 nie da pozytywnego wyniku.

Widzimy zatem, że zasada skargowości odnośnie do przestępstw z oskarżenia pryw. została w K. P. K. w całej pełni zrealizowaną.

IV. ad c):

Odnośnie do wyżej wymienionych przestępstw ściganych na wniosek, K. P. K. zawiera jedyny przepis art. 57. Postanawia, że przestępstwa których *dochodzenie i ściganie* są zależne *od wniosku* pokrzywdzonego, stają się *z chwilą złożenia wniosku*— przestępstwami ściganemi *z urzędu.*

Zasada skargowości przejawia się tu zatem w jednym jedynym akcie pokrzywdzonego t. j. w udzieleniu władzy wniosku na spowodowanie wszczęcia postępowania przeciw krzywdzicielowi. Odtąd dalszy przewód sprawy toczy i zakończy się niezależnie już od woli pokrzywdzonego, bo przestępstwa questionis z charakteru wnioskowego zamieniły się na publiczne. Odtąd też pokrzywdzony sprawę popierać może tylko wtórnie co do roszczeń majątkowych jako powód cywilny (art. 74-78 kpk.), a wyjątkowo tylko z atrybucjami oskarżycielskiemi w sądach grodzkich zamiast lub obok oskarżyciela publicznego wedle art. 67 kpk.

Gdy zatem po złożeniu wniosku jedynie prokurator ma dyspozycję nad przedmiotem postępowania i tylko on jest w niem stroną procesową (art. 54—67 kpk.) wpływ pokrzywdzonego na bieg i wynik postępowania jest już minimalny. W dalszej konsekwencji pojednanie się pokrzywdzonego z oskarżonym niema już prawie żadnego znaczenia procesowego, a materjalnie przy rozpoznaniu winy i wymiarze kary wpłynąć może jedynie na złagodzenie i warunkowe zawieszenie tej ostatniej (art. 54 i 61 k. k.).

Natomiast z osnowy art. 56 kpk. wynika dobitnie, że do chwili udzielenia wniosku przez pokrzywdzonego postępowanie przeciw podejrzanemu o dane przestępstwo wszczęte być nie może. Wprawdzie mogą być podjęte nieodzowne kroki zabezpieczające, jednak Sąd bez wniosku pokrzywdzonego postępowania nie wszczyna, a przeciwnie w braku tegoż po myśli art. 3. kpk. sprawę umorzy.

Odnośnie do przestępstw pod c), nasuwają się na tle praktyki i de lege ferenda następujące wątpliwości i postulaty: Urządzenie ścigania przestępstw na wniosek pokrzywdzonego z wykluczeniem możności cofnięcia tego ostatniego powoduje w życiu fatalne skutki, zapewne przez ustawodawcę nie chciane, raczej przeoczone, a także sprzeczne z wytycznemi zasadami i myślami przewodniemi naszego K. K. i K. P. K.

Odnosi się to szczególnie do przestępstw popełnionych w kręgu osób najbliższych w rozumieniu art. 91 k. k., przez jednego z nich na szkodę drugiego np. kradzież syna na szkodę ojca, kradzieże między małżonkami, zarażenie weneryczne jed-

nego małżonka przez drugiego itp. We wszystkich tych wypadkach zawiadomienie władz o prsestępstwie i złożenie rzeczonego wniosku na ściganie bywa zazwyczaj spontaniczną reakcją bez rozwagi odpowiedniej i bez rozważenia skutków. Gdy w takich razach postępowanie już wszczęto, pokrzywdzony najczęściej godzi się ze swoim „najbliższym", daruje mu winę i za wszelką cenę dąży do umorzenia wszczętego przeciw oskarżonemu postępowania, jednak bezskutecznie. Bowiem raz uczyniony wniosek więcej cofnięty być nie może, a strona pokrzywdzona co najwyżej korzystać może z uprawnienia odmowy zeznań z art. 104 kpk. co jednak rzadko daje pożądany przez nią rezultat. Zasądzenie i tegoż następstwa w tych wypadkach są tak brzemienne w skutki, że represja dana wykraeza znacznie poza cele wytknięte przez względy polityki prawnej.

De lege ferenda należy więc postulować uzupełnienie przepisu art. 56 kpk. przynajmniej w tych granicach, że odnośnie do przestępstw ściganych na wniosek pokrzywdzonego, tenże wniosek może przez tegoż w odniesieniu do sprawców przestępstwa, którzy są jego najbliższymi wedle art. 91 k. k. aż do ogłoszenia wyroku w I. instancji być cofniętym, a wówczas następuje umorzenie postępowania w myśl art. 3. kpk.

Przyjmuję tu czasokres ogłoszenia wyroku, gdyż jak wykazuje praktyka sądowa, w niniejszych przestępstwach popełnionych między najbliższymi zazwyczaj pojednanie stron następuje w toku postępowania, a najczęściej na samej rozprawie przed sądem orzekającym.

Jeśli ustawodawca urzeczywistnienie interesu publicznego w ściganiu przestępstw na wniosek uzależnił w początkowem stadjum od woli pokrzywdzonego, to te same racje przemawiają za możliwością cofnięcia wniosku ze strony pokrzywdzonego przynajmniej do chwili ogłoszenia wyroku.

Adw. Dr. SZYMON FELDBLUM (Kraków).

Praktyczne zagadnienia oddłużenia w rolnictwie.

I.

Dyskusja na temat, czy ustawodawstwo oddłużeniowe narusza prawo prywatne, wkracza w wolność umów i w podstawowe przywileje prawa własności, wydaje się być zbyteczną tak ze stanowiska teoretycznego, jak i praktycznego. Przedewszystkiem już samo prawo prywatne zawiera postanowienia tak elastyczne i giętkie — że w miarę zmiany stosunków i sto-

pnia kultury, „święte“ normy prawa prywatnego otrzymują inne oblicze. Co więcej, prawo prywatne, — licząc się z możliwością zaistnienia *wyjątkowych* warunków — zezwala w takich wypadkach w drodze „wyjątku“ na obalenie zdawałoby się „nienaruszalnych“ konsekwencji wolności umów. Postanowienia, że wszelkie umowy, które sprzeciwiają się czyto ustawie, czyto „dobrym obyczajom“, są nieważne, pozostawiają otwarte drzwi indywidualnej interpretacji, zależnej od stopnia kultury — i rodzaju mentalności, która umowa utrzyma się jako ważna, a która runie pod naciskiem wymogów „dobrych obyczajów i „uczciwości w obrocie“ (n. p. umowy, zapewniające jednej stronie nadmierne korzyści). Zasada rebu sic stantibus, zalecająca ocenę doniosłości skutków każdej umowy według założeń i warunków, jakie istniały w czasie zawarcia umowy, — nakazuje przy zmianie tych warunków, zastosowanie innych skutków — a nie tych które umową przewidziano — ba nawet zniesienie całej umowy (vis maior“ — wojna, pożar — kryzys gospod.) Już te dwie zasady mogą nawet ze stanowiska prawa prywatnego usprawiedliwić niejedno postanowienie z dziedziny ustawodawstwa oddłużeniowego, którego przeciwnicy niesłusznie nazywają „bolszewickiem“. Atoli i ci przeciwnicy nie mogą chyba zaprzeczyć że rozmiar, rozciągłość i siła dynamiczna prawa prywatnego zależy w pierszym rzędzie od ingerencji i rozmachu wkraczania prawa publicznego. Im silniejszy jest wpływ prawa publicznego na wszelkie domeny życia społecznego, tem silniejszym zmianom, wahaniom i ograniczeniom ulegać będzie znaczenie, treść i doniosłość prawa prywatnego. Wszelkie postanowienia prawa prywatnego, jako to: prawa własności, zastawu i użytkowania, wraz z nieodłączną dla nich wolnością zawierania umów, obracać się mogą tylko w tych ramach i granicach, jakie mu pozostawia prawo publiczne. A rozmiar prawa publicznego jest ogromny. Wchodzi tu w.grę ustawodawstwo skarbowe, socjalne, polityczne, kulturalne — w ostatnich powojennych latach stale wzrastające — z których każde z innej strony chwyta swojemi mackami prawo prywatne, ograniczając za każdym razem jego swobodę. Teoretycznie biorąc, prawo publiczne jest w stanie znieść wszelkie korzyści prawa prywatnego. Na cóż zda się nieograniczona wolność w zawieraniu umów, nieograniczone we władztwie prawo własności, jeżeli równocześnie możnaby przez nałożenie opłat, podatków i świadczeń w interesie publicznym skonfiskować 90 proc. wartości przedmiotów własności. Jaką wartość praktyczną miałby stypulowany prawem prywatnem bezwzględny obowiązek pożyczkobiorcy do zwrotu pożyczonej sumy z odsetkami — jeżeli ustawodawstwo procesowe i egzekucyjne uniemożliwiałoby wydobycie pretensji w możliwie krótkim czasie.

Odpowiedź zatem na pytanie, czy akcja oddłużeniowa i całe z tem związane ustawodawstwo, naruszają zasady prawa

prywatnego, prawo własności i wolności umów, zależy zatem nietylko od rodzaju i zasad ustawodawstwa prawno-prywatnego w danym kraju, ale przedewszystkiem od rozmiarów założeń i celów natury prawno-publicznej — a więc o ile chodzi o akcję oddłużeniową od zasad polityki ekonomicznej, jakiemi Rząd, względnie ustawodawca się kieruje.

II.

Żyjemy w okresie wyjątkowego, niebywałego nietylko w swoich rozmiarach, ale i w swoich skutkach i objawach kryzysu gospodarczego — dla którego przetrzymania wyjątkowa broń, wyjątkowe normy zastosowane być muszą. Być przeciwnym akcji odłużeniowej, znaczy domagać się, ażeby w tym czasokresie wyjątkowym, uwidocznionym w całym szeregu odmiennych, nowych objawów gospodarczych, obowiązywały te same normy, co w czasach normalnych i stałych. Jeżeli ktoś twierdzi, że mimo zniżki cen produktów rolnych o 40% pierwotnej wartości, mimo spadku cen ziemi do 1/3 części, przepisy dotyczące stosunku wierzyciela do dłużnika, w danym wypadku rolnika, powinne być te same, ten nie zdaje sobie sprawy z rewolucyjnych skutków, które ten stan rzeczy wywołać może i to nietylko w dziedzinie prawno-prywatnej, ale i prawno-publicznej. Pytanie, czy Rząd mógł spokojnem okiem przyglądać się rozgrywce, jaka już w roku 1931, a następnie w roku 1932 wraz z wzrastającem nasileniem kryzysowem odbywała się w pościgu wierzycieli dla wydobycia od dłużnika swych pretensji, nie może być pozytywnie potwierdzone, zwłaszcza, o ile chodzi o rolnictwo, którego doniosłość dla Państwa i wpływ na ukształtowanie się stosunków, stawia rolników w szeregu pierwszych bojowników na froncie walki gospodarczej. Rząd też wkroczył w ten zawiły kompleks zagadnień ostrożnie i planowo, próbując zapomocą całego szeregu ustaw i akcji zahamować przynajmniej najfatalniejsze objawy przesilenia gospodarczego.

Akcja ta bynajmniej nie była łatwą. Najdzielniejsi ekonomiści przepowiadali rychłe zakończenie okresu przesileniowego, rozumiejąc, że kryzys jako stan wyjątkowy, jak i kryzys chorobowy nie może trwać długo. Oczywiście akcja Rządu musiałaby być inną, jeżeli chodzi o zamierzania na parę, względnie na dziesiątki lat, a inną, gdyby chodziło o przetrwanie kilku miesięcy, lub tylko jednego roku. To było także powodem, że akcja oddłużeniowa, którą Rząd wdrożył, była ogromnie ostrożnie udzielana w małych dawkach i dopiero w miarę wzrostu nasilenia kryzysowego występowały coraz to nowe ustawy, które miały rolnictwu dopomóc w przetrwaniu. Co do przyczyn kryzysu, podawano ich całe litanje, a jednak nie zdołano po dziś dzień i to nigdzie na całym świecie wynaleźć tej śmiercionośnej broni, lub tego ochronnego środka dezynfekcyjnego, któryby objawy kryzysu wytępił, względnie przed nim ochronił. Dlatego też akcja Rządu posuwała się ostrożnie i nie sięgała do świa-

toburczych zmian ustrojowych, lecz w miarę uwydatniania się poszczególnych objawów kryzysu do walki z niemi występowała.

Drugą trudnością, do dziś dnia nieusuniętą, był brak zrozumienia celów i zadań „oddłużenia“ i obojętność społeczeństwa. Podczas gdy jedna część społeczeństwa, zainteresowana więcej w grupie wierzycieli. sarkała i narzekała na bezprawne zahamowanie ich akcji egzekucyjnej, to druga sfera dłużników utyskiwała na zbyt małe korzyści, spodziewając się ze strony Rządu utartym zwyczajem manny złotowej w formie nieustających kredytów, spłacalnych kiedyś z nadejściem lepszych czasów.

Nie można zapominać, że cały ten okres od roku 1926. do 1930. był okresem, w którym wierzono jedynie w zbawczą siłę kredytu. Udostępnienie kredytu dla rolnictwa popierał wydatnie i Rząd przez uruchomienie kredytów: na zasiew, na meljorację, stworzenie funduszu zapomóg i kredytu ulgowego, wydanie ustawy o zastawie rolniczym etc.

Trzecią trudnością, z którą ustawodawca liczyć się musiał, był fakt, że każda akcja gospodarcza zazębia się o zagadnienia walutowe. I to zagadnienie w czasie kryzysu ma inne oblicze, niż w czasach normalnych. Po raz pierwszy bowiem od dłuższego czasu zauważono w niektórych państwach świadomą tendencję do częściowej deprecjacji własnej waluty (Anglja, Stany Zjednoczone) i stwierdzono, że wartość waluty niezawsze i nie wyłącznie zależną jest tylko od pokrycia kruszczowego (vide Niemcy). Należało przeto baczyć, aby eksperymenta akcji oddłużeniowej nie miały zbyt daleko idącego wpływu na problem walutowy.

III.

Koniec roku 1931. i początek 1932. wydobył na powierzchnię pierwsze ofiary kryzysu w Poznańskiom i w b. Kongresówce. Masowe sprzedaże ruchomości i nieruchomości wprost za bezcen nietylko deprecjonowały wartość ruchomości i nieruchomości, ale co ważniejsza rujnowały dłużnika, uprzywilejowały jednego lub drugiego wierzyciela, który w licytacyjnej cenie kupna znalazł pokrycie, wydziedziczając temsamem resztę wierzycieli, którzy niespodzianie znaleźli się z papierowemi dokumentami w ręku.

To było powodem, że przedewszystkiem pomyślano o zarządzeniach, które miały na celu zahamowanie tempa licytacji i deprecjacji wartości sprzedażnej. O ile chodzi o ruchomości, sprawa przedstawiała się dla rolników wprost tragicznie, gdyż nie wszędzie ustawodawstwo chroniło całości inwentarzy żywych i martwych, jakoteż ziemiopłodów, potrzebnych do siewu oraz przeżywienia ludzi i zwierząt. Ochrona produkcji rolnej wymagała zatem jak najrychlejszego wkroczenia. Dlatego ustawą z 25. II. 1932. Nr. 15. Poz. 87, wydaną dla okręgów Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, zabroniono

sprzedaży inwentarzy żywych i martwych oraz pewnych części ziemiopłodów, stanowiących przynależność nieruchomości w formie innej — jak łącznie z nieruchomością. Tam gdzie dotychczasowe przepisy przynależność tę chroniły, (jak w Małopolsce), okólniki Min. Spr. zwracały na to uwagę. By zaś zapobiec sprzedażom tak ruchomości, jak i nieruchomości po niestosunkowo niskich cenach — wprowadzono przepisy normujące, że ceną wywołania, od której można było rozpocząć licytację w drugim terminie, jest przy ruchomościach połowa szacunku, a przy nieruchomościach 2/3 tegoż.

Następnie ustawą z 7. III. 1932. o ulgach w egzekucji sądowej przeciw gospodarzom rolnym (Nr. 25. Poz. 219), zezwolono na ustanowienie zarządcą przymusowym samego dłużnika, oraz na wstrzymanie licytacji nieruchomości na jeden rok gospodarczy. Zwłaszcza pierwszy przepis o zarządzie przymusowym miał ogromne praktyczne znaczenie. Zarząd przymusowy rzadko dawał dotąd praktyczne korzyści wierzycielowi, natomiast był ogromnym ciężarem dla właściciela; hamował go zupełnie w swobodzie gospodarki i dlatego też ustawa wprowadziła nową instytucję, zezwalając sądowi na zamianowanie zarządcą samego dłużnika, atoli pod nadzorem instytucii rolniczych. Dłużnik miał prawa, ale i obowiązki zarządcy przymusowego, był odpowiedzialny tak cywilnie, jak i karnie, jak każdy inny zarządca przymusowy, ale miał także i swobodę ruchu i możność sanacji finansowej. Co do drugiego przepisu o wstrzymaniu licytacji, to można wprawdzie zarzucić, że wstrzymanie licytacji udaremniło wierzycielom ściągnięcie swoich pretensyj, że był to zatem raczej sabotaż, aniżeli akcja oddłużeniowa, atoli nie należy zapomnieć, że natychmiastowe sprzedaże doprowadziłyby do tego, że wprawdzie jeden lub dwóch wierzycieli, którzy znajdowali się na pierwszem lub drugiem miejscu hipotecznem, uzyskałoby zaspokojenie swych pretensyj, że atoli reszta wierzycieli (a do tej reszty należeli właśnie dostawcy całego szeregu towarów, banki, instytucje i osoby prywatne, które bez zabezpieczenia hipotecznego udzielały kredytów) straciłaby zupełnie swoje pretensje.

Jakkolwiek zastosowanie tych przepisów nie jest generalne, lecz uzależnione od pewnych warunków, to jednak w znacznej części powstrzymały one napór wierzycieli i spowodowały w wielu wypadkach ugodowe i polubowne załatwienie roszczeń. Do tej kategorji zaliczyć należy także rozp. Pr. R. z 21/6 1932, Nr. 52 poz. 495 uchylające egzekucje z płodów na pniu zarówno w trybie sądowym, jak administracyjnym i skarbowym, co dotąd na obszarze b. zaboru pruskiego było dopuszczalnem.

Unifikacja postępowania egzekucyjnego w nowem prawie o sądowem postępowaniu egzekucyjnem umożliwiła też wprowadzenie wyż przytoczonych zasad na całym obszarze, czyniąc

postępowanie sprzedażne dopuszczalnem tylko pod pewnymi warunkami i niedopuszczając do wyzbycia przedmiotu egzekucji za bezcen.

IV.

Uzyskawszy odpowiedni spokój przed licytacjami, dłużnik zmierzać musiał do spłacenia długów. Z dochodów spłacać ich nie mógł, a w każdym razie w minimalnej mierze i chodziło o ułatwienie przedewszystkiem parcelacji. Ta sprawa nie była łatwa do przeprowadzenia. Przedewszystkiem okazało się, że podaż ziemi w latach 1930. i 1931. wzmagała się, a popyt na ziemię stawał się coraz słabszy. Mali rolnicy, chłopi, którzy od wielu lat domagali się, aby im ułatwiono nabycie ziemi, teraz wstrzymywali się od kupna częściowo z tego powodu, że zabrakło im odpowiedniej gotówki, częściowo dlatego, że spodziewali się, iż wskutek kryzysu będą mogli uzyskać tę ziemię na lepszych warunkach. Dlatego ten problem parcelacji wymagał szeregu zarządzeń, któreby natychmiast umożliwiły parcelację, zanim ta dysproporcja między popytem, a podażą wzrośnie. Należało zatem proces parcelacji przyspieszyć i ułatwić. Ten dział ustawodawczy łącznie z pewną akcją kredytową Rządu znany jest pod ogólną nazwą „parcelacji oddłużeniowej", rozpoczętej Lex Ludkiewicz z 12. III. 1932. Nr. 25. Poz. 221, dwukrotnie zmienioną i uzupełnioną rozp. Prez. z 27. X. 1932. Nr. 94 poz. 816 i ustawą z 29. III. 1933. Nr. 31. Poz. 276 (tekst jednolity 28. VI. 1933).

Przy pomocy Wojew. Komitetu dla spraw finansowo-rolnych, który wydaje opinję, decyduje Wojewoda według swobodnego uznania, czy należy zezwolić na rozpoczęcie parcelacji oddłużeniowej. Zezwolenie takie zastępuje zezwolenie Urzędu ziemskiego i stanowi podstawę do ujawnienia w hipotece adnotacji.

Na podstawie tej ustawy rozszerzono okręg nabywców, zwiększono maksymalny obszar działek rolniczych i ogrodniczo-warzywniczych, ułatwiono znacznie formalności, związane z parcelacją i ułatwiono nabycie większego obszaru na wspólną własność przez więcej osób.

Jednem słowem, te wszystkie ograniczenia, które hamowały parcelację, zostały zniesione. Atoli okazała się nowa trudność w parcelacji, a mianowicie konieczność uzyskania zgody tych wierzycieli, którzy mieli wpisane prawa zastawu na parcelowanym majątku. Wydano przeto rozp. P. R. P. 23 sierpnia 1932. Nr. 72, Poz. 654., zmienione ustawą z 29. III. 1933, Nr. 31 Poz. 271 w sprawie segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich, sparcelowanych w celu spłaty uciążliwych zobowiązań (tekst scalony rozporz. z 28 czerwca 1933). Tendencja ustawy jest następująca:

O ile nie da się przeprowadzić parcelacji zupełnie bez ciężarów w drodze układów między wierzycielami, należy roz-

łożyć długi na poszczególne działki w ten sposób, że część długów pozostaje na pewnej ilości gruntów, a część przeznaczoną dla parcelacji, zwalnia się od długów. O ile i to niemożliwe, to w drodze odpowiednich akcyj — za zezwoleniem odpowiednich władz, a w szczególności na podstawie zaświadczenie wojewody — Urząd Ziemski, stosując pewne zasady, szacuje cały ten majątek, ustala wartość długów i w miarę tego i długi rozkłada na wszystkie działki. Oczywiście możliwe to tylko tam, gdzie suma zadłużeń nie jest wyższą od wartości całego objektu majątkowego.

V.

Jakkolwiek oba dotychczas omówione działy nie podpadają pod miano bezpośredniej akcji oddłużeniowej, to jednak stworzyły one warunki ku temu. Zahamowawszy przymusowe sprzedaże, umożliwiły wspomniane postanowienia ustawowe inicjatywie prywatnej, dłużnikowi i wierzycielowi wybrnięcie z sytuacji przez spłatę długów w drodze dobrowolnej parcelacji, a więc w drodze spieniężenia majątku. Tam, gdzie to jest niemożliwe, lub połączone ze zbyt wielkiemi trudnościami, spieszy ustawodawca z Rozporządzeniem Prez. Rzplitej z dnia 23 sierpnia 1933 o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie (Nr. 72 Poz. 652). Celem tej ustawy jest przedewszystkiem umożliwienie dłużnikom uzyskania odroczenia wypłat w tych wypadkach, kiedy rolnik posiada dostateczny majątek do zupełnego zaspokojenia swoich wierzycieli, a tylko wskutek wyjątkowych i niezależnych od siebie okoliczności czasowo wypłat zaprzestał. Odroczenia tego udziela Sąd w regule na jednoroczny okres gospodarczy przeważnie tylko odnośnie do krótkoterminowych długów prywatnych.

Na skutek odroczenia wypłat dłużnik staje się zarządcą przymusowym majątku pod nadzorem odpowiedniej instytucji rolniczej. Uzyskanie tego odroczenia zależnem jest od przedstawienia ogólnego planu uzdrowienia gospodarstwa rolnego.

Po jednorocznym okresie może być wdrożone postępowanie układowe. Zasadniczą cechą tego postępowania jest, że dłużnik stawia propozycje ugodowe, polegające na odroczeniu lub rozłożeniu spłaty długów na raty, obniżeniu procentów, zmniejszeniu sumy długów, a rzeczą jest wierzycieli w drodze osobnego głosowania oświadczyć się, czy na ten układ się zgadzają. Układ przychodzi do skutku, jeżeli 2/3 wierzytelności, wciągniętych na listę wierzycieli, nań się zgodzą.

Z dobrodziejstwa tej ustawy bardzo w niewielkim stopniu korzystano. Przedewszystkiem dlatego, że ustawa zawiera dużo uciążliwych warunków i wyjątków, wskutek czego rzadko może być stosowaną, a ponadto ciężki tryb postępowania, kosztowność tegoż i uzależnienie układu od kwalifikowanej zgody wierzycieli odstraszał rolników od uciekania do tego środka

sanacji, skutecznego zresztą tylko dla dobrze majątkowo usytuowanych właścicieli ziemskich.

W Małopolsce wspominane rozporządzenie (wzorowane zresztą na obowiązującej w b. zaborze rosyjskim ustawie o zapobieganiu upadłości) stawiało rolników w gorszej sytuacji, gdyż korzystniejszą była dla nich dotychczasowa, obowiązująca wszystkich dłużników, (a nie — jak w b. zaborze rosyjskim — tylko „handlujących") ustawa o postępowaniu ugodowem.

VI.

Bezpośrednia akcja oddłużeniowa Rządu skierowaną była do redukcji zadłużenia. Ogólne zadłużenie rolnictwa wynosiło z końcem roku 1932 około cztery miljardy sześćset miljonów złotych, a koszt obsługi tego zadłużenia około pięćset miljonów rocznie. Otóż Rząd wziął sobie za zadanie zmniejszenie kosztów tej obsługi do trzystu miljonów rocznie, czyli zredukowanie sum, jakie rolnictwo płacić musi rocznie na płacenie rat i odsetek o dwieście miljonów złotych. Oczywiście w pierwszym rzędzie zwrócono uwagę na kredyt długoterminowy emisyjny (około miljard ośmset miljonów), wobec którego zaległości rolników w czasie od końca września 1929 do września 1932 wzrosły z czterdziestu miljonów na siedemdziesiąt sześć i pół miljona czyli niemal w dwójnasób. Obliczenia wykazały, że ogólne koszty kredytu długoterminowego wahają się od 10.7% do 12.84%, co wszystko wskazywało na to, że odsetki są niestosunkowo wysokie, spłata (roczna obsługa około 155 miljonów) prawie że niemożliwa i dlatego też potęgowały się zaległości w spłacie rat amortyzacyjnych.

Wkroczenie ze strony ustawodawcy było konieczne i w interesie instytucji kredytu długoterminowego, a to z powodu grożącego przedawnienia różnych zaległości, które to przedawnienie rozmaicie unormowane było w różnych zaborach. By temu zapobiec, uzyskały wspomniane instytucje Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 27 sierpnia 1932 o pierwszeństwie hipotecznem i konwersji zaległości od pożyczek instytucyj kredytu długoterminowego (Nr. 94 Poz. 810) prawo skonwertowania zaległości na długoterminową pożyczkę posiadającą takie samo prawo pierwszeństwa hipotecznago, jak i pierwotna pożyczka. Przeprowadzenie tej konwersji zależy wyłącznie od woli instytucji kredyt. i może być przeprowadzone bez zgody dłużnika i wierzycieli hipotecznych. Temsamem przywilej hipoteczny pierwszeństwa hipotecznego rozszerzono na wszystkie zaległości, zaś możność konwersji zapobiegła konieczności przeprowadzenia licytacji. Wprawdzie następni wierzyciele hipoteczni na tej konwersji tracą, atoli fakt, że licytacje zostały przez to wstrzymane zapobiega spadnięciu ich pretensji z hipotek. Przeprowadzenie tej konwersji zależnem jest oczywiście od tego, czy

i w jakiej mierze uda się ulokować nowe listy zastawne, wypuszczone w wyniku konwersji.

Dalsze akcje ustawodawcze, a to: ustawa z 20 grudnia 1932. o obniżeniu oprocentowania i przedłużenia okresu umorzenia wierzytelności długoterminowych Nr. 115. Poz. 950, rozporządzenie M. S. z 6 lutego 1933, w sprawie oprocentowania i okresów umorzenia pożyczek długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego (Nr. 7. Poz. 46), rozporządzenie z 6. lutego 1933. Nr. 7. Poz. 47, dotyczące listów zastawnych i obligacji, stanowiących własność instytucji prawa publicznego, instytucji państwowych i Skarbu Państwa, Nr. 7. Poz. 47 i z 6. lutego 1933. Nr. 7. Poz. 48. dotyczące Towarzystw Kred. Z. i M. Banków hipotecznych, komunalnych, jakoteż rozporządzenie wykonawcze z 22 maja 1933. Nr. 39. Poz. 314, wprowadziły następujące ulgi dla rolnictwa:

1) zniżyły oprocentowanie (na 4,$^1/_2$) do ($5^1/_2$%),
2) przedłużyły okresy umorzenia tych wierzytelności, i
3) skonwertowały wierzytelności, płatne w całości jednorazowo, na wierzytelności spłacalne w trybie stopniowej amortyzacji długoterminowej,
4) wprowadziły zasadniczo trzyletnią karencję w spłacie kapitału. C. d. n.

Adw. Dr. JÓZEF FINK (Mielec).

Czy w sprzeciwie od wyroku zaocznego można podnieść zarzuty formalne, a w szczególności zarzut niewłaściwości Sądu?

Ujemne skutki wynikające z mylnej interpretacji przepisu art. 363 § 2 kpc. w związku z przepisem art. 235 kpc.

Sporną jest kwestja, czy w sprzeciwie od wyroku zaocznego można podnieść zarzuty formalne, a w szczególności zarzut niewłaściwości Sądu.

P. Prof. Allerhand stoi na stanowisku, że w sprzeciwie od wyroku zaocznego zarzut niewłaściwości Sądu (rozumie się, że nie chodzi w danym wypadku o bezwzględną niewłaściwość Sądu), nie może być podniesiony.

Podzielam w zupełności to stanowisko i postaram się wykazać, że wedle brzmienia ustawy,—a w szczególności przepisu

art. 363 § 2 i 366 k. p. c.— w sprzeciwie przeciwko wyrokowi zaocznemu nie można podnieść zarzutów formalnych, — a w szczególności zarzutu niewłaściwości Sądu.

Przepis art. 363 § 2 k. p. c. postanawia, że w piśmie zawierającem sprzeciw, pozwany powinien przytoczyć zarzuty przeciwko żądaniu pozwu, oraz fakty i dowody na ich uzasadnienie.

Wynika zatem, że w sprzeciwie można podnieść jedynie zarzuty przeciwko samemu żądaniu pozwu,—co nie jest równoznaczne z tem, że można w sprzeciwie od wyroku zaocznego podnieść wszelkie zarzuty, a zatem i formalne.

Zgodnie z tem postanawia również przepis art. 235 k. p. c., że zarzut niewłaściwości Sądu pozwany powinien zgłosić i należycie uzasadnić przed wdaniem się w spór, co do istoty sprawy pod utratą prawa korzystania z tych zarzutów w dalszem postępowaniu.

Pozwany winien zatem pod rygorem prekluzji zgłosić i należycie uzasadnić zarzut niewłaściwości Sądu przed wdaniem się w spór, t. z. bądź w odpowiedzi na pozew, bądź w piśmie przygotowawczem przed rozprawą, albo na pierwszej rozprawie przed wdaniem się w spór, o ile przedtem nie wniósł wyjaśnień na piśmie i tamże nie podniósł zarzutu niewłaściwości Sądu.

O ile zaś zapadł wyrok zaoczny, to odbyła się już pierwsza rozprawa i rozprawa, która się toczy następnie na skutek wniesionego sprzeciwu od wyroku zaocznego, nie jest pierwszą rozprawą, jest bowiem rozprawą dalszą, spór bowiem się już toczył i pozwany nie jawiwszy się na pierwszej rozprawie, wdał się temsamem w spór, nie podniósłszy zarzutów formalnych.

Wynika również z brzmienia art. 366 k. p. c., że w sprzeciwie od wyroku zaocznego nie może być podniesiony zarzut niewłaściwości Sądu, — albowiem po ponownem rozpoznaniu sprawy na skutek wniesionego sprzeciwu, Sąd wydaje wyrok, w którym, albo utrzymuje w mocy wyrok zaoczny, albo go uchyla i orzeka o żądaniu pozwu.

Z brzmienia przepisu art. 366 k. p. c. wynika niezbicie, że sąd po wniesionym sprzeciwie nie może rozpatrywać zarzutów formalnych, a w szczególności zarzutu niewłaściwości Sądu, gdyż zarzut taki załatwia się postanowieniem, a Sąd po sprzeciwie ma wydać wyrok, z czego okazuje się, że w sprzeciwie nie może być podniesiony zarzut niewłaściwości Sądu*).

Gdyby pozwany miał prawo przytoczenia w sprzeciwie także zarzutów formalnych, a w szczególności zarzutu niewłaściwości sądu, to Sąd miałby prawo na wypadek okazania się słuszności tychże zarzutów, wydać postanowienie, że odrzuca się pozew, a zatem miałby prawo albo wydać po ponownem rozpoznaniu sprawy postanowienie, albo wyrok, a zatem prze-

*). Przeciwne stanowisko zajmuje Peiper p. Komentarz do K. P. C. str. 762, (Redakcja).

pis art. 366 k. p. c. opiewałby w ten sposób, że po ponownem rozpoznaniu sprawy Sąd wydaje orzeczenie.

Przez orzeczenie rozumie się, albo postanowienie, albo wyrok, a skoro przepis art. 366 k. p. c. wyraźnie mówi o wyroku, którym Sąd albo utrzymuje w mocy wyrok zaoczny, albo go uchyla, wynika jasno i niedwuznacznie, iż w sprzeciwie od wyroku zaocznego nie może być podniesiony zarzut niewłaściwości Sądu, który się załatwia we formie postanowienia.

Gdyby stanąć na stanowisku, że zarzut niewłaściwości Sądu może być podniesiony w sprzeciwie, to w jaki sposób sędzia załatwiający postanowieniem ten zarzut, jako słuszny, a zatem postanowieniem odrzucającem pozew, ma przyznać stosownie do art. 367 k. p. c. koszty rozprawy zaocznej i sprzeciwu, na wypadek gdyby wyrok zaoczny został uchylony.

Do jakich ujemnych skutków i położenia bez wyjścia może doprowadzić w praktyce błędna i mylna interpretacja przepisów art. 235, 363, 366 i 367 kpc. zailustruje niżej przytoczony przypadek.

Powód X uzyskał przeciw pozwanemu Y wyrok zaoczny, a pozwany wniósł następnie przeciw wyrokowi zaocznemu sprzeciw, w którym podniósł zarzut miejscowej niewłaściwości Sądu.

Sąd pierwszej instancji odrzucił ten zarzut, stojąc na stanowisku, że w sprzeciwie od wyroku zaocznego nie można tego zarzutu podnieść, gdyż zarzut ten jest spóźniony.

Na skutek zażalenia wniesionego przez pozwanego, przeciw postanowieniu Sądu pierwszej instancji, Sąd okręgowy zmienił postanowienie Sądu a quo i orzekł, że zarzut ten może być podniesiony w sprzeciwie od wyroku zaocznego, uznał, że Sąd pierwszej instancji jest niewłaściwym do rozpoznania sporu przeciw pozwanemu.

Ten Sąd okręgowy, który stanął na odmiennem stanowisku, aniżeli Sąd pierwszej instancji, mimo orzeczenia postanawiającego, iż Sąd pierwszej instancji jest niewłaściwy do rozpoznania sporu, pozwu nie odrzucił, nie przyznał powodowi kosztów rozprawy zaocznej i kosztów spowodowanych sprzeciwem, nie przyznał pozwanemu kosztów dalszych rozpraw i nie uchylił wyroku zaocznego.

Sytuacja jest zatem tego rodzaju, że istnieje wyrok zaoczny nieuchylony, że jest rozstrzygnienie, uznające, iż Sąd pierwszy jest niewłaściwy, że pozew nie został odrzucony, że koszta nie zostały załatwione.

Zachodzi pytanie, czy sędzia pierwszy po wydaniu postanowienia przez sąd okręgowy, że Sąd pierwszej instancji jest niewłaściwy do rozponania sporu, może przyznać pozwanemu koszta postępowania mimo, że takowe nie były likwidowane w postępowaniu, — czy może przyznać powodowi koszta rozprawy zaocznej, mimo, że nie były likwidowane, — skoro jest

niewłaściwym do rozpoznania sporu — o ileby strony taki wniosek postawiły.

Skoro bowiem Sąd pierwszej instancji jest niewłaściwym do rozpoznania sporu, — co orzekł Sąd drugiej instancji, — to nie jest uprawniony do przedsiębrania jakiejkolwiek czynności, bo sprawa właściwie jest ukończona.

Sprawa została zatem zakończona w ten sposób, że pozew nie został odrzucony, wyrok zaoczny nie został uchylony, ani koszta postępowania nie zostały załatwione. bo Sąd okręgowy przyznał jedynie pozwanemu koszta zażalenia.

Zachodzi dalsze pytanie, czy na wypadek niezaczepienia przez powoda postanowienia Sądu drugiej instancji, środkiem prawnym, a zatem na wypadek uprawomocnienia się postanowienia Sądu okręgowego. — powód może wnieść nowy pozew przeciw pozwanemu do Sądu właściwego, — czy nie spotka się z zarzutem sprawy wiszącej?

Został zatem stworzony stan bez wyjścia, bo niewiadomo, co powód ma teraz robić, w jaki sposób ma wybrnąć z tej sytuacji.

Widzimy zatem do czego doprowadza niewłaściwa i mylna interpetacja powołanych wyżej przepisów i przypadek ten wykazuje, że stosownie do brzemienia ustawy, musi się stanąć bezwzględnie na stanowisku, iż w sprzeciwie od wyroku zaocznego zarzut niewłaściwości Sądu, nie może być podniesiony, gdyż jest spóźniony.

Adw. dr. ZYGMUNT FENICHEL

Nieważność i bezskuteczność oraz sposoby zakończenia stosunku prawnego wedle kodeksu zobowiązań.

I. Nieważność i bezskuteczność oświadczeń woli należą do pojęć prawa cywilnego najtrudniejszych do określenia. Powstała dookoła nich olbrzymia wprost literatura, która nietylko nie ułatwia, ale wprost utrudnia orjentację. Trudności powstają przy próbach odgraniczenia tych pojęć i określenia ich treści. Teoretycy konstruują nadto prócz tych pojęć, nowe (n. p. w Niemczech Unwirksamkeit, Ungültigkeit), które chaos jeszcze powiększają. Słusznie Ehrenzweig stwierdza: „die Terminologie ist allerdings in arge Verwirrung geraten“).

Dlatego to w pracy niniejszej spróbuję podać kilka definicyj, jednak główną uwagę zwrócę, idąc za przykładem Scheya na

[1]). Ehrenzweig Allgemeiner Teil str. 269.

przepisy polskiego prawa pozytywnego, które nam najlepiej dadzą odpowiedź na konkretne pytania.

Przedmiotem dalszych rozważań będzie kwestja pozostająca w związku z bezskutecznością, to jest zaskarżenie czynności prawnej, a dalej odstąpienie od umowy, i to tak umowne, jak i ustawowe, oraz sposoby zakończenia, wzgl. rozwiązania, czy też wygaśnięcia umowy, wreszcie odwołanie i wypowiedzenie.

II. Już prawo rzymskie określało „negotium nullum", „emptio nulla" dla oznaczenia, że dana czynność pozbawiona jest wszelkiego znaczenia prawnego. Mimo to pewne skutki tu następywały.— Kodyfikatorzy kod. cyw. niem. pojmowali przez nieważną czynność prawną tego rodzaju czynność, która z uwagi na skutki uważaną jest za niepodjętą. (§ 108. „als ob es nicht vorgenommen wäre"). Podobnie definiuje nieważność Enneccerus (Nichtig ist jedes Geschäft, dem die als gewollt bezeichnete Rechtsfolge endgültig versagt ist".)

Trudność powstaje przy odgraniczeniu nieważności („Nichtigkeit", „la nullite") od ubezskutecznienia („die Anfrechbarkeit", „l'annulabilite"). W tym ostatnim wypadku aż do zaczepienia dana czynność zostaje ważną i dlatego niektórzy uważają odnośne oświadczenie za akt konstytutywny, niszczący daną czynność prawną (Riesler, Hellwig, Staudinger) inni zaś uważają możność ubezskutecznienia jako „nieważność w zawieszeniu", zależną od woli uprawnionego do złożenia danego oświadczenia (Enneccerus, Endeman, Cosack, Leonard). Oświadczenie to wedle tej grupy nie działa konstytutywnie, lecz deklaratoryjnie, co podzielają również motywy do kod. niem. Hellwig określa zaczepialność jako brak, który w przyszłości może być uzupełniony, a nie jako nieważność niższego stopnia.

Prawo austrjackie nie odróżnia wcale tych pojęć od siebie i uważa je za identyczne.

Obraz jak skomplikowane są teorje nauki w tej kwestji daje zestawienie Manigka (podaję dla jasności po niemiecku), który w głęboko ujętej pracy odróżnia a) „Nichtgeschäft" (negotium non existens) b). „Unwirksamkeit", gdy brak pewnej cechy ustawowej lub umówionej i c). (Nichtigkeit, Vernichtbarkeit[1]). Terminologja ta nie wiele ma wspólnego z ustawą.

Bardzo jasno ujmuje różnicę prof. Zoll, podkreślając, że nieważność występuje „ipso iure", każdy na nią powołać się może oraz nie może być konwalidowana, podczas gdy w wypadku możliwości ubezskutecznienia, czynność jest tak długo ważną, jak długo uprawniony nie oświadczy, że z nieważności chce korzystać. Czynność ta może tu być konwalidowaną[2]).

Jakie rodzaje nieważności przewiduje k. z. i jakie są przypadki ubezskutecznienia?

---

[1]). Manigk Unwirksamkeit „Handwörterbuch der Rechtswissenschaften" Tom. VI, str. 301.

[2]). Zoll Prawo cywilne Tom I. str. 215. 216.

Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na to, że k. z. (art. 29 i nast. i 288) przewiduje „oświadczenia woli" (Willenserklärung), które są działaniami ludzkiemi, zmierzającemi do wywołania skutków prawnych. Oświadczenia woli nie można identyfikować z czynnością prawną („Rechtsgeschäft", „les actes juri diques"), jakkolwiek oświadczenie woli jest przesłanką każdej czynności prawnej. W wielu wprawdzie przypadkach czynność prawna składa się tylko z oświadczenia woli, ale w niektórych jest tylko jednym z jej składników. Pojęcia te często się pokrywają ze sobą, czasem jednak, gdzie to nie zachodzi, oświadczenie woli jest głównym elementem czynności prawnej[3]).

Czynności prawne, jak również oswiadczenie woli, dzielimy w nauce na: 1). wyraźne i milczące (k. z. nie przeprowadza tego podziału w art. 29.), 2). wymagające pewnej formy i nieformalne (art. 109), 3). skierowane do drugiej strony i wymagające przyjęcia (empfangsbedürftige) jak oferta, wypowiedzenie, zaczepienie, odstąpienie, upomnienie, udzielenie terminu, zgoda, i nie wymagające przyjęcia, 4). jednostronne i dwustronne (oferta, testament, umowy), 5). czynności, zobowiązujące tylko do czynności lub zaniechania i rozporządzające, to jest zmieniające bezpośrednio stosunki prawne („Verpflichtungs- und Verfügungsgeschäfte"), 6). bezwarunkowe i warunkowe, terminowe i bezterminowe, 7). między żyjącym i lub na wypadek śmierci, 8). pod tytułem darmym i obciążającym oraz 9). przyczynowe i abstrakcyjne (weksel, przekaz).

Jeśli chodzi o nieważność oświadczeń woli wedle k. z., to przyczyna nieważności może leżeć:

a). w osobie składającego (stan nieprzytomności z art. 31), brak zdolności do działań skutków prawnych (art. 32),

b). w braku zamiaru wywołania skutków prawnych (art. 38). Tu zaliczyć należy również oświadczenie złożone dla pozoru (art. 34).

c). W rozdziale o wadach oświadczeń woli k. z. nie przewiduje innych przypadków nieważności, przewiduje natomiast nieważność przy warunku zawieszającym, jeśli tenże jest niemożliwy, przeciwnv porządkowi publicznemu, ustawie lub dobrym obyczajom (art 49); również powoduje nieważność warunek rozwiązujący wyżej określony, jeśli przypuszczać należy, że bez dodania tego warunku, oświadczenie nie zostałoby złożone. Prócz nieważności oświadczeń woli, przewiduje k. z. nieważność umów z uwagi na treść, a mianowicie gdy są niemożliwe do wykonania, sprzeczne z porządkiem publicznym, ustawą lub dobremi obyczajami (art. 56).

Nieważność może być całkowita lub częściowa, w którym to przypadku inne postanowienia pozostają w mocy, chyba gdyby przypuszczać należało, że bez postanowień dotkniętych

[3]). Titze Rechtsgeschäft w Hand. der Rechtsw. Tom IV. str. 663.

nieważnością nie byłyby strony zawarły umowy. O całkowitej nieważności mówią art. 58 (umowa o spadek), art. 97. § 2. (ograniczenie zdolności pełnomocnika), art. 106. (przyrzeczenie publiczne), art. 226. (dokument na okaziciela) i art. 298. (brak ceny).

Do przepisów o częściowej nieważności, tj. poszczególnych postanowień umowy należą: art. 85. (odszkodowanie umowne), art. 90. (odsetki), art. 155. (ograniczenie lub wyłączenie z góry odpowiedzialności), art. 240. §. 2. wyłączenie odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną rozmyślnie (art. 274) zrzeczenie się prawa korzystania z przedawnienia i art. 308. (wyłączenie rękojmi). Największą ilość przepisów, przewidujących nieważność poszczególnych postanowień, zawiera rozdział o umowie o pracę. Te przepisy różnią się zasadniczo od innych postanowień k. z., gdzie nieważność jest wyjątkiem, podczas gdy tu za nieważne uznane są prawie wszystkie postanowienia stron, sprzeczne z ustawą. I tak wedle art. 442. §. 1. zrzeczenie się z góry wynagrodzenia za pracę jest nieważne. Do nieważnych postanowień zaliczyć dalej należy art. 444, 445, ten ostatni przewidujący nie tylko nieważność, ale wstawienie w miejsce nieważnych postanowień, odpowiednich postanowień układu zbiorowego), oraz art. 460, 461, 462. Również i dalsze postanowienia tego działu mimo braku wyraźnego zagrożenia nieważnością do tej grupy zaliczyć należy, a mianowicie art. 465 (urlop), art. 467. §. 3., 469. §. 5. 474 i 475.

Za nieważne uznają dalej art. 512. §. 3. zrzeczenie się z góry odwołania lub wypowiedzenia zlecenia z ważnych powodów, art. 538. §. 2. o wyłączeniu lub ograniczeniu odpowiedzialności utrzymujących hotele, zajazdy i podobne zakłady przez ogłoszenie (terminologja tu nieco odmienna, gdyż ustawa mówi „o skutku prawnym‘), art. 573. §. 2. i 578. §. 2. (spółka jawna).

d) Wreszcie osobną grupę nieważności przewiduje k. z. z powodu naruszenia formy, tak umówionej, jak i ustawowej (art. 109). Nieważności z powodu nieprzestrzegania formy ustawą nakazanej tyczą art. 96. (pełnomocnictwo ogólne), art. 358 (darowizna), i art. 600 (dożywocie). W innych przypadkach, w których k. z. przewiduje formę pisemną, nieprzestrzeganie jej ma tylko to znaczenie, że w razie sporu niedopuszczalny jest dowód ze świadków bez zgody obu stron. W końcu wedle art. 203. nieważne jest świadczenie do rąk wierzyciela niezdolnego do odbioru.

Następstwem nieważności zobowiązania jest (art. 130) obowiązek zwrotu otrzymanego świadczenia.

III. Prócz powyższych przypadków nieważności przewiduje k. z. szereg wypadków uchylenia się od skutków prawnych. W przepisach o nieważności k. z. nie przewiduje żadnego oświadczenia dla wywołania nieważności, gdyż oświadczenie woli wzgl. umowa czy to cała, czy też część jej z mocy samej

ustawy jest nieważna. Natomiast do uchylenia się od skutków prawnych konieczne jest zawiadomienie na piśmie drugiej strony (art. 43. §. 1. k. z.), w czasie w ustawie określonym. W tem stadjum nie jest wymagana jakakolwiek ingerencja sądu. Natomiast jeśli w związku z tem zawiadomieniem powstaną różnice zdań, wówczas dopiero strony wstąpią na drogę sądową.

Odnośna czynność prawna jest tutaj ważną, jednakże zawiera w sobie „zalążek śmierci“, gdyż traci ważność, jeśli strona zawiadomi stronę drugą, natomiast nieważna czynność prawna jest od początku nieważna. (Quod ab initio non valet, non potest tractu temporis convalescere).

K. z. przewiduje kilka przypadków możności uchylenia się od skutków prawnych. Należą tu: art. 36. (błędna pobudka), art. 37. (błąd co do treści) i łączący się z tym przepisem art. 622. (błąd przy ugodzie), art. 39. i 40. (błąd wywołany podstępnie tak przez stronę jak i osobę trzecią), art. 41. (bezprawna groźba), art. 42. (wyzysk) i art. 59, (określenie świadczenia przez osobę trzecią).

Jeśli uprawniony nie złoży odnośnego zawiadomienia w czasie w ustawie określonym, dana czynność prawna staje się niezaczepialną. W Niemczech mówi się w tym przypadku o nieważności w zawieszeniu („schwebende Unwirksamkeit“, Enneccerus, Cossak). Motywa do kod. niem. przyjmują, że dana czynność prawna jest zawartą pod warunkiem rozwiązującym z mocy przepisu ustawy („conditio iuris“), z tem, że ziszczenie się tego warunku ma skutek „ex tunc“. Uczeni jednak tacy jak Oertman i Tuhr, zwracają słusznie uwagę na różnicę między zaczepialnością, a „conditio iuris“. Słuszniejszy jest pogląd Rosenberga, o ważności w zawieszeniu („schwebende Wirksamkeit“), skoro czynność prawna aż do zaczepienia jej jest ważną.

Tu zaliczyć należy również art. 369. k. z., który przewiduje unieważnienie darowizny. Mimo użycia słowa „unieważnienie“ ustawodawca ma tu na myśli uchylenie się od skutków prawnych gdyż darowizna jest tu tak długo ważną, jak długo sądownie strona unieważnienia tego nie dochodzi. Różnica między tym a poprzednio omawianymi przypadkami polega na tem, że ust. nakazuje tu sądowego dochodzenia, podczas gdy art. 43. k. z. §. 3. nakazuje sądownie dochodzić tylko w przypadku wyzysku i o ile chodzi o roszczenie, zmierzające do zmniejszenia własnego świadczenia, względnie o zwiększenie świadczenia drugiej strony. Nadto art. 369. ustanawia termin dwuletni, podczas gdy art. 42. przewiduje termin jednoroczny.

O ile strona zrobi użytek z prawa przyznanego jej ustawą, może po myśli art. 129. żądać zwrotu spełnionego świadczenia, skoro podstawa prawna świadczenia odpadła.

Z powyższem uchyleniem się od skutków prawnych nie należy mieszać żądania uznania czynności prawnych, dokonanych przez dłużników na szkodę wierzyciela, za bezskuteczne.

(art. 288.) Nagłówek do tytułu V. nie używa jednak słów „uznanie za bezskuteczne", lecz „zaskarżenie". Już to wskazuje na pierwszą zasadniczą różnicę z przypadkami wyżej omówionemi, gdzie prócz przypadków z art. 43. §. 3. i 369. niema potrzeby dochodzenia sądowego. W przypadku zaskarżenia z art. 288 czynność prawna ani nie jest nieważna, ani nie może być beskuteczną wobec wszystkich interesowanych, lecz może być uznaną za bezskuteczną, tylko wobec tych osób, które tego żądają [1]. Między kontrahentami pozostaje zatem dana czynność prawna ważna, a tylko w stosunku do pewnych wierzycieli zostaje uznaną za bezskuteczną. W literaturze niemieckiej mówią tu o t. zw. (relative Unwirksamkeit) w odróżnieniu od (schwebende Uniwirksamkeit) w przypadkach uchylenia sie od skutków prawnych [2]). Tu zaliczyć należy również przypadek z art. 608 k. z. (uznanie za bezskuteczną umowy o dożywocie wobec osób, względem których dożywotnik ma ustawowy obowiązek alimentacji.) Różnica zachodzi jedynie ta, że nie mają być tu przestrzegane wymogi zaskarżenia czynności prawnych, to jest nie wymagana jest świadomość pokrzywdzenia i prawo to czasowo nie jest ograniczone.

IV. Myślowo spokrewnione są z przypadkami powyższemi przepisy, dotyczące sposobu ukończenia stosunku prawnego. Dana czynność prawna jest tu jednak od początku ważna i nigdy nie przestaje nią być, lecz nastąpienie pewnych okoliczności stanowi podstawę do ukończenia stosunku prawnego.

Tu należą: odstąpienie od umowy, tak umowne, jak i ustawowe, odwołanie, rozwiązanie (wypowiedzenie) zakończenie i wygaśnięcie zobowiązania. W powyższej kolejności pojęciami temi się zajmiemy.

K. z. zgodnie z nauką prawa odróżnia umowne prawo odstąpienia od umowy i ustawowe odstąpienie. Różnica wynika z samej nazwy. Pierwsze oparte jest na umowie, podczas gdy drugie na ustawie. Wedle art. 76. k. z. każda ze stron może zastrzec sobie prawo odstąpienia od umowy, a dokonywa tego przez zawiadomienie drugiej strony; o ile wartość przedmiotu umowy przekracza 1.000 zł. musi to nastąpić na piśmie (art. 77.) Jest to oświadczenie jednostronne, które musi dojść do strony drugiej. W przypadku odstąpienia od umowy uważa się, jakoby umowa wcale nie była zawarta. (art. 78.) Odstąpienie to ma skutek wsteczny, to znaczy działa „ex tunc". Słynny komentator, Enneccerus, zrównuje prawo to z warunkiem rozwiązującym, skoro umowa przestaje strony wiązać. Pogląd nie jest zgodny z k. z., wedle art. 46 §. 2. bowiem ziszczenie warunku niema mocy wstecznej, o ile inaczej nie postanowiono.

Umowne prawo odstąpienia od umowy zastrzega się przy sprzedaży z zastrzeżeniem prawa własności, przy interesach

[1]). Zoll Prawo cywilne. Tom I. str. 216.

[2]). Lang Wann sind Forderungen enstanden str. 53.

ratalnych i. t. p. Również umowne jest prawo odstąpienia od umowy przy terminie ściśle określonym z art. 251. k. z.

Zupełnie inną instytucją jest prawo odstąpienia od umowy na podstawie przepisu ustawy. W razie zaistnienia okoliczności w ustawie wymienionych, przysługuje stronie prawo odstąpienia od umowy, które to odstąpienie stanowi okoliczność, niszczącą dany stosunek umowny (wedle Oertmana „rechtsvernichtender Umstand"). Z chwilą skorzystania z tego prawa powstaje dla stron nowe prawo żądania odszkodowania. Jeśli umowa zawarta była na piśmie, to odstąpienie od umowy winno być pismem stwierdzone (art. 111. k. z.).

K. z. przewiduje cały szereg przypadków tego odstąpienia. Należą tu: art. 250. (zwłoka w wykonaniu zobowiązania wzajemnego), art. 252. (zobowiązanie niemożliwe do wykonania), art. 267. §. 3. (niemożliwość świadczenia w części), art. 309, 315, 317, 325, i 331. (sprzedaż.) Ustawa dokładnie określa, kiedy prawo odstąpienia stronie przysługuje i jakie pociąga za sobą skutki. Odnośnie najmu przewidziane jest odstąpienie od umowy, gdy rzecz wynajęta ma wady, które czynią przewidziany w umowie użytek niemożliwy (art. 376), gdy najemca używa rzeczy w sposób niezgodny z jej przeznaczeniem albo umową (art. 382) i gdy zalega z zapłatą czynszu conajmniej za dwa okresy płatności (art. 338). Przepisy te stosuje się odpowiednio do dzierżawy (art. 403), Ponadto oddanie przedmiotu dzierżawy osobie trzeciej bez zgody wydzierżawiającego daje temuż prawo odstąpienia od umowy (art. 418.)

Odnośnie umowy o pracę może każda ze stron z ważnych powodów odstąpić od umowy przed upływem umówionego czasu i bez zachowania terminu wypowiedzenia (art. 470.) Ustawa identyfikuje odstąpienie to z rozwiązaniem, nazywając je przedwczesnem, gdy w § 1. tego art. podaje w nawiasie słowa „rozwiązanie przedwczesne", a w dalszych paragrafach tego art. nie mówi więcej o odstąpieniu, lecz o rozwiązaniu.

Również odnośnie umowy o dzieło ma prawo zamawiający odstąpić od umowy, dopóki dzieło nie jest wykonane (art. 496) i gdy zamawiający ma współdziałać w jego wykonaniu (art. 494). Prawo odstąpienia od umowy jest jednostronnem prawem, które dla skuteczności musi dojść do wiadomości strony drugiej.

Kodeks posługuje się dalej pojęciem odwołania. I tak pełnomocnictwo (art. 98), przyrzeczenie publiczne, mogą być odwołane (art. 104). Odwołana być może darowizna (art. 364 i 366), przyczem ustawa żąda, by odwołanie to nastąpiło na piśmie (art. 368), odwołanem być może zlecenie (art. 512) oraz przekaz (art. 617) i bezterminowe poręczenie (art. 628). Odwołanie to jest również oświadczeniem jednostronnem, które wywiera skutek, gdy dojdzie do drugiej strony, co wyraźnie akcentują art. 368 i 617. Ustawa nadaje tu jednej stronie prawo ukończenia stosnnku umownego przez swe własne oświad-

czenie. Są to przypadki w ustawie dokładnie wyliczone i nie należy instytucji odwołania mieszać z pokrewnymi pojęciami. Dalej spotykamy w k. z. pojęcia rozwiązania umowy i zakończenia umowy. Zaznaczyć należy, że terminologja kodeksu nie jest jednolita. I tak odnośnie najmu nagłówek rozdziału IV. brzmi „zakończenie umowy" i jako przypadek zakończenia wymienione jest rozwiązanie umowy. Również odnośnie umowy o pracę rozdział III. nosi tytuł „zakończenie stosunku pracy", a podciągnąć tu należy rozwiązanie przez wypowiedzenie. Natomiast odnośnie umowy o dzieło nagłówek rozdziału V. brzmi: „rozwiązanie umowy", a zalicza tu ustawa odstąpienie od umowy i rozwiązanie. Przy zleceniu jest natomiast mowa w tytule o „wygaśnięciu zlecenia", chociaż art. 512—516 przewidują nie tylko wygaśnięcie, lecz również odwołanie i wypowiedzenie. O samym już tylko rozwiązaniu jest mowa przy spółce (art. 605) i dożywociu (art. 605). Wszystkie tu podane przypadki zaliczyć należy do „rozwiązania umowy", gdyż chodzi stronie o ukończenie od początku ważnego stosunku prawnego.

Wedle art. 389 najem może być rozwiązany przez wypowiedzenie, jeśli czas jego trwania nie jest oznaczony. Stosunek wypowiedzenia do rozwiązania jest stosunkiem środka do celu. Strona dąży do rozwiązania umowy, a środkiem umożliwiającym jej to, jest wypowiedzenie. Prawo to przysługuje osobom, pozostającym w służbie państwowej lub samorządowej w razie przeniesienia służbowego do innej miejscowości, przyczem ustawa zwalnia je od zachowania umownych terminów wypowiedzenia, nakazując zachowanie jedynie ustawowych terminów (art. 392). Ustawowy termin wypowiedzenia dzierżawy reguluje art. 413, inne zaś przypadki rozwiązania najmu mają tu odpowiednie zastosowanie (art. 403).

Umowa o pracę może być rozwiązana w przypadkach wymienionych w art. 467—469. w drodze wypowiedzenia. Ustawa odgranicza terminologicznie te przypadki rozwiązania od odstąpienia od umowy, nazwanego w art. 470. przedwczesnem rozwiązaniem. Wypowiedzenie jest tu podobnie, jak odnośnie najmu, środkiem do rozwiązania umowy. Samem pojęciem wypowiedzenia posługuje się art. 90. k. z. zezwalający dłużnikowi wypowiedzieć dług za 6-cio miesięcznem wypowiedzeniem, jeśli umówiona stopa procentowa przenosi o dwie jednostki każdorazową stopę odsetek ustawowych, a wierzyciel nie godzi się na obniżkę odsetek. Jakkolwiek ustawa nie mówi tu o rozwiązaniu umowy, to jednak rozwiązanie jest tu następstwem wypowiedzenia.

Z mocy przepisu ustawy rozwiązuje się umowa o dzieło skutkiem śmierci lub niezdolności do pracy przyjmującego zamówienie, jeśli wykonanie zależy od jego osobistych przymiotów (art. 497). Nie trzeba tu żadnego wypowiedzenia.

Jednym ze sposobów wygaśnięcia zlecenia jest wypowie-

dzenie go przez przyjmującego zlecenie, co stanowi przeciwstawienie do odwołania, jako prawa dającego zlecenia (art. 512). W końcu art. 576. przewiduje rozwiązanie spółki, a wedle art. 578. przysługuje z ważnych powodów każdemu spólnikowi prawo żądania rozwiązania spółki przez sąd.

Zupełnie odrębnym typem rozwiązania umowy jest przypadek z art. 269. k. z., który dotyczyć może wszystkich umów. Wedle tego art. sąd może rozwiązać umowę, gdyby z powodu nadzwyczajnych wypadków, jako to: wojny, zarazy, zupełnego nieurodzaju i innych klęsk żywiołowych, świadczenie było połączone z nadmiernemi trudnościami lub groziło jednej ze stron rażącą stratą. W poprzednio omówionych przypadkach strona sama podejmowała kroki w kierunku rozwiązania umowy, a jedynie o skutkach rozwiązania orzekał sąd w razie sporu, podczas gdy wedle art. 269. sąd sam w przypadkach tu określonych umowę rozwiązuje. Tamte przypadki są normalnym, przez ustawę przewidzianym sposobem zakończenia umowy, podczas gdy ten sposób jest nadzwyczajny i wyjątkowy.

W końcu w dziale VI. tytułu IV. napis mówi o dobrowolnem zwolnieniu z długu i rozwiązaniu umowy, w poszczególnych zaś art. 270—272. mowa jest o wygaśnięciu zobowiązania. Również art. 267. §. 1. postanawia, że zobowiązanie wygasa, gdy spełnienie świadczenia staje się niemożliwe, skutkiem okoliczności, za które dłużnik nie odpowiada.

Jeśli chodzi o wypowiedzenie, jako sposób rozwiązania umowy, to jest ono też jednostronnem oświadczeniem, które musi dojść do strony drugiej, aby wywołać skutek prawny.

W razie rozwiązania umowy następuje zakończenie stosunku prawnego, a strony mogą dochodzić swych praw w ustawie określonych.

Różnica między rozwiązaniem umowy a odstąpieniem od niej na podstawie przepisu ustawy jest ta, że rozwiązanie przez stronę jest zasadniczo normalnym sposobem zakończenia stosunku stron, podczas gdy z prawa odstąpienia może strona korzystać w razie zaistnienia pewnych okoliczności w ustawie przewidzianych (n. p. zwłoka), jest zatem nadzwyczajnym sposobem zakończenia stosunku umownego. Różnica dalej między umownem odstąpieniem od umowy, a jej rozwiązaniem polega na tem, że pierwsze działa „ex tunc“ (art. 78), drugie zaś „ex nunc“ t. j. od chwili rozwiązania.

Adw. Dr. LEON GELDWERTH

Okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości o prawie ubogich.

Na marginesie.

Ministerstwo Sprawiedliwości stwierdziwszy. że odsetek spraw sądowych prowadzonych na prawie ubogich jest wysoki i ciągle wzrasta, doszedł do przekonania, że przyczyna tego leży w tem, że Sądy nie liczą się zupełnie z przepisami ustawy o prawie ubogich, względnie, że przepisów tych nie przestrzegają z należytą skrupulatnością. Wydało tedy Ministerstwo Sprawiedliwości okólnik do Sądów z dnia 10 stycznia 1934 ogłoszony w Dz. Urzędu Min. Spr. w Nr. 2, w którym wskazując na słowa ustawy „zupełne ubóstwo" jako wymóg udzielenia prawa ubogich wyjaśnia, że praktyka masowego udzielania prawa ubogich jest niezgodne z ustawą, obciąża niepomiernie Skarb Państwa i adwokaturę oraz utrudnia stanowisko strony przeciwnej i dlatego nadal stosowaną być nie może. Wobec tego wedle treści okólnika—nie należy kwestji przyznania prawa ubogich traktować czysto formalistycznie, opierając się wyłącznie na przedstawionych zaświadczeniach władz bez podania ich zbadaniu w razie nasuwających się wątpliwości lub przyznawać prawo ubogich na podstawie zaświadczeń nie dającyeh dostatecznej do tego podstawy.

Okólnik powyższy musi wywołać szereg poważnych zastrzeżeń w każdym obywatelu zdającym sobie sprawę z olbrzymiego znaczenia, jakie ma normalne funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości dla Państwa i społeczeństwa.

Nie jest mojem zadaniem bronić stanu sędziowskiego i wykazywać niesłuszność zarzutu nieliczenia się z przepisami ustawy. Mogę tylko na podstawie codziennej obserwacji i praktyki stwierdzić, że Sądy nasze przy stosowaniu przepisów ustawy o prawie ubogich postępują z tą samą skrupulatnością i sumiennością, co przy stosowaniu innych przepisów ustawy. Nasunąć sie jednak musi wątpliwość, czy w mowie będący okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości stojącego na straży należytego i bezstronnego wymiaru Sprawiedliwości da się pogodzić z konstytucyjnie zagwarantowaną zasadą niezawisłości sędziowskiej. Odpowiedź na to pytanie musi wypaść przecząco. Wszak zasada niezawisłości Sędziego streszcza się właśnie w tem, że Sędzia przy wydaniu orzeczeń nie jest i nie powinien być krępowany niczem, jak tylko ustawą i sumieniem i że tej swobody nie wolno żadnemi z góry udzielonemi zaleceniami krępować. Orzeczenie Sędziego — o ile ono podlega zaskarżeniu może też być jedynie uchylone lub zmienione decyzją instancji

wyższej. Nie może zaś żadnej ulegać wątpliwości, że okólnik szefa Zarządu Sprawiedliwości nakazujący pewien przepis ustawy procesowej stosować ze szczególną skrupulatnością i nakazujący rzadziej udzielać prawa ubogich niż dotąd, ze względu na nadmierne obciążenie Skarbu Państwa lub ze względu na stanowisko strony przeciwnej, — musi na swobodną ocenę sprawy przez Sędziego wywierać niekorzystny wpływ i wywołać w nim przekonanie, że nie wynik badań i względy słuszności i sprawiedliwości, lecz inne względy w okólniku Ministerstwa przytoczone winny decydować o udzieleniu prawa ubogich.

Rozpatrując rzeczowo w mowie będący okólnik stwierdzić również należy, że mylnem jest zapatrywanie Ministerstwa, iż przyczyna wzmagającego się odsetku spraw prowadzonych na prawie ubogich leży w zbyt pochopnem udzieleniu prawa ubogich przez Sądy i w niestosowaniu się przez nich do przepisów kpc. o prawie ubogich. Właściwemi przyczynami wzrastającego odsetku spraw prowadzonych na prawie ubogich są z jednej strony zbyt wysoka taryfa opłat sądowych i doręczeniowych oraz konieczność złożenia opłat na raz jeden z góry, a z drugiej strony wywołana długotrwałym kryzysem gospodarczym, nędza materjalna szerokich sfer ludności do niedawna jeszcze zamożnych. Niejednokrotnie występowaliśmy na łamach naszego pisma przeciw tym wygórowanym opłatom; wykazaliśmy, że zbyt wysokie opłaty sądowe i konieczność wpłacenia ich z góry na raz jeden, są nietylko klęską dla społeczeństwa, bo uniemożliwiają dochodzenie słusznych pretensji przed Sądem, ale są one szkodliwe dla Skarbu Państwa, gdyż przy dzisiejszem zubożeniu społeczeństwa mało kto jest w możności ponoszenia tak wysokich opłat. Przestrzegaliśmy, że te wysokie opłaty muszą doprowadzić do tego, że prowadzenie sporu w przyszłości będzie możliwe tylko na podstawie prawa ubogich. Mimo zapowiedzi ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości, że nastąpi obniżenie opłat, obniżenie to dotąd nie nastąpiło. Jesteśmy przekonani, że odpowiednie obniżenie opłat i racjonalne rozłożenie ich spłaty spowoduje natychmiast szybko postępujące obniżenie liczby spraw prowadzonych na prawie ubogich, a w ślad za tem powiększenie się dochodów Skarbu Państwa z opłat sądowych i doręczeniowych bez potrzeby udzielania pouczenia Sądom.

Postulat zapewnienia bezpieczeństwa prawnego każdemu obywatelowi, zarówno ubogiemu, jak zamożnemu, jest kardynalnym obowiązkiem państwa praworządnego i żadne państwo od tego obowiązku uchylić się nie może. I dlatego wszystkie ustawy procesowe, a także nasz kodeks proc. cywil. zawiera przepisy nadające osobom, którym stosunki majątkowe i dochodowe nie pozwalają na ponoszenie opłat sądowych, prawo domagania się od Sądu przyznania prawa ubogich tj. zwolnienie od obowiązku ponoszenia opłat. K. p. c. przyznaje w art.

112 prawo domagania się przyznania prawa ubogich temu, kto wykaże zupełne ubóstwo na podstawie zaświadczenia władzy publicznej o jego stanie rodzinnym, majątku i dochodach. Cel tego przepisu nie dopuszcza abstrakcyjnej wykładni słów „zupełne ubóstwo" niezależnie od tego, jak wielką jest suma tytułem opłaty w danym procesie uiścić się mająca, bez względu na to czy starający się o prawo ubogich ma liczną rodzinę o którą starać się musi, czy też wcale nie ma rodziny i t. p. Jasną bowiem jest rzeczą, że jeśli idzie o opłatę wynoszącą 2 do 3 złotych trzeba faktycznie wykazać zupełne ubóstwo dla uzyskania prawa ubogich; natomiast nie trzeba być *zupełnie* ubogim, aby nie być w możności zapłacenia opłaty wynoszącej kilkaset złotych ; w tym wypadku Sędzia nie chcąc uniemożliwić stronie dochodzenia jej słusznego prawa nie będzie wymagał ściśle zupełnego ubóstwa, lecz uzna niemożliwość ponoszenia opłaty nawet wówczas, gdy dany osobnik obarczony liczną rodziną, pobiera pensję choćby nawet 300 zł. która ledwo wystarcza na utrzymanie rodziny. Odmówić w takim wypadku prawa ubogich dlatego jedynie, że petent nie może wykazać, że jest *zupełnie* ubogim, byłoby dlań połączona z oczywistą krzywdą, z której nikt nie korzysta, jak tylko niesumienny dłużnik, dla którego odmówienie prawa ubogich oznacza niesłusznie wzbogacenie się kosztem wierzyciela. Znane są wypadki, w których dłużnik wiedząc, że przeciwnik nie jest w możności złożyć przepisaną wysoką opłatę, uchyla się od spełnienia swego zobowiązania albo wymusza ograniczenie pretensji swego wierzyciela do minimum. Zbyt skrupulatna i małoduszna interpretacja art. 112 kpc. nie przynosi też żadnej korzyści Skarbowi Państwa, a tylko przyczynić się musi do podważenia bezpieczeństwa prawnego, a w następstwie prowadzić do anarchii.

Ministerstwo Sprawiedliwości powołuje się w omawianym okólniku i na to, że zbyt częste udzielanie prawa ubogich obciąży także niepomiernie adwokaturę.—Argumentu tego—choćby się nawet chciało widzieć w nim tak rzadko niestety spotykany objaw dbałości Minist. o interes materjalny adwokatury — nie można jednak uznać za słuszny. Zdajemy sobie sprawę z obciążenia, jakie bezpłatne zastępstwo strony ubogiej pociąga za sobą dla adwokatury. Jeśli jednak mimo to oświadczamy się przeciw zbyt ścieśniającej interpretacji przepisów k. p. c. o prawie ubogich, to czynimy to w pełnem zrozumieniu naszego szczytnego powołania, jakiem jest dopomóc *każdemu* do nas się zwracającemu w dochodzeniu *słusznego* prawa lub w obronie przed grożącą mu krzywdą. Od obowiązku udzielania pomocy prawnej także ubogiemu, adwokat, świadom swego powołania, nigdy się nie uchylał i mimo ciężkiego położenia materjalnego uchylać się nie będzie. Przed ewentualnością zaś, iż przepisy o prawie ubogich mogą być nadużywane w celach pieniaczych

chroni nas przepis art. 114 § 2 k. p. c., wedle którego Sąd odmawia stronie prawa ubogich w razie oczywistej bezzasadności jej powództwa lub obrony.

Reasumując stwierdzamy, że masowemu udzielaniu prawa ubogich zapobiec, a Skarb Państwa od szkody uchronić może jedynie znaczne obniżenie opłat sądowych i doręczeniowych przy równoczesnem zniesieniu kaucji kasacyjnej oraz odpowiedniem rozłożeniu spłaty na poszczególne stadja procesu. Dopóki zaś to nie nastąpi, nie można się dziwić, jeśli Sędzia nie chcąc obarczać swego sumienia uniemożliwieniem stronie dochodzenia swego słusznego prawa, nie stosuje do słów ustawy „zupełne ubóstwo" wykładni zbyt ścieśniającej.

Bibljografja.

Adw. Dr. Zygmunt Fendler: *Prywatne Prawo Ubezpieczeniowe wraz z Komentarzem i Orzecznictwem Sądów Polskich.* Kraków 1934 str. 476, *cena 7 zł., w oprawie 8 zł.*

Na półkach księgarskich ukazało się powyższe dzieło, niemal dziś jedyne, a w zupełności wyczerpujące całość przedmiotu w tej tak ważnej i wszechstronnej dziedzinie naszego prawa prywatnego. Brak takiego dzieła dawał się dotkliwie odczuwać ze względu na różnorodność przepisów prawa ubezpieczeniowego w byłych dzielnicach i rozbieżną judykaturą. Obecne dzieło stanowi kompletne kompendjum w tej dziedzinie i to nader cenne. Do szczegółowej recenzji tej pracy powrócimy w następnym numerze.

(Dr. W. R.)

Przegląd Orzecznictwa Sądu Najwyższego.

I.

Orzecznictwo cywilne.

Ad art. 11/2a ust. o ochr. lokat. Jakkolwiek przepis art. 11 ust. 2a ust. o ochr. lok. nie wprowadza wyraźnie żadnej różnicy między nędzą przemijającą, a nędzą trwałą, to jednak uwzględnienie tej różnicy przy ocenie kwestji, czy zachodzi wspomniana przyczyna rozwiązania umowy najmu, odpowiada duchowi ustawy i jest konieczna (O. 20/10. 933, C. I. 1042/33).

ad art. 35 rozp. z 16/3 1928. Ponieważ stosunek pracy pozbycia przedsiębiorstwa trwa nadal bez zmiany, przeto zbywca, czyli dawny dłużnik nie zostaje zwolniony od odpowiedzialności za pensję zaległą za okres czasu przed zbyciem przedsiębiorstwa, natomiast przybywa nowy dłużnik w osobie obejmującego przedsiębiorstwo i obaj odpowiadają solidarnie za całość długu. (O. 20/10. 933, C. I. 520/33).

Stosunek pracy trwa nadal bez zmiany nietylko w wypadku przejścia przedsiębiorstwa na inną osobę na mocy tytułu przenoszącego własność, lecz także w wypadku wydzierżawienia przedsiębiorstwa (O. 20/10. 933. C. I. 370/33).

ad art. 16 ust. z 18/12 1919 o czasie pracy. Budowa lotniska wojskowego nie może być poczytana za zakład pracy prowadzony w sposób przemysłowy; przeto porozumienie się stron w przedmiocie wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, związaną z budową lotniska wojskowego,

nie podlega ograniczeniom, przewidzianym w tym przepisie. (O. 4/10 933, I. C. 2622/32).

ad art. 56 rozp. z 24/II. 1927. Przedawnienie 6-cio miesięczne wskazane w tym przepisie stosuje się do roszczeń o świadczenia należne bezpośrednio od Z. U. P. U. osobom ubezpieczonym w zakładzie, niema natomiast zastosowania do osób, które nie zostały do Ubezpieczenia zgłoszone. (O. 26/10. 932, I. C. 1706/32).

ad art. 8, 12. rozp. z 16/3 1928. Rozporządzenie o umowie o pracę pracowników umysłowych nie zabrania zawierania w czasie trwania stosunków pracy między pracodawcą a pracownikiem umysłowym dobrowolnej umowy o zmniejszenie na przyszłość pensji dotychczasowej pracownika. Dopuszczalna więc jest taka zmiana dobrowolna warunków pracy i płacy, oparta na zgodzie stron, uzyskanej bez wprowadzenia którejkolwiek ze stron w błąd, bez wymuszenia przez gwałt i bez wyłudzenia przez podstęp, przyczem błąd, gwałt lub podstęp nie domniewywają się, lecz winny być dowiedzione. (O. 11/ 4. 933. I. C. 2131 /32). **ad art. 1, 15. rozp. z 16/3 1928.** Nie można przez wypowiedzenie trzechmiesięczne rozwiązać umowy o pracę, zawartej z pracownikiem w tem znaczeniu ustabilizowanem, że może być wydalony ze służby tylko na podstawie orzeczenia dyscyplinarnego. (O. 25 1. 933. Rw. 2686/32)

ad. art. 5, 25/3. rozp. z 16/3 1928. Umowę pracy, zawartą aż do nastąpienia pewnej określonej, niezależnej od woli stron, okoliczności, chociażby bez oznaczonej ścisłej daty kalendarzowej, należy uznawać za umowę, zawartą na czas określony. (O, 27/10. 932. I. C. 1296/32).

ad art. 29. rozp. z 16 3 1928. Z przepisu tego wynika, iż późniejsze sprostowanie niezgodnego z prawem wypowiedzenia pracy, jest niedopuszczalne. (O. 8/ 2. 933 I. C. 2186/32).

ad. art. 39. rozp. z 16/3 1298. Wynagrodzenie przewidziane w tym przepisie należy się nawet w tym wypadku pracownikowi umysłowemu, gdy tenże po zwolnieniu otrzymał inną posadę. (O. 19/1. 933. I. C. 498/32).

II.

(Dr. W. G.)

Orzecznictwo karne.

Ad art. 14 k. k. Pośrednie sprawstwo przestępstwa zachodzi nietylko wtedy, kiedy sprawca posługuje się przy przestępstwie jako narzędziem, osobą niepoczytalną lub zmussoną do działania w drodze przemocy nieodpornej itp., ale również i wtedy, kiedy osoba wykorzystana działa bez zamiaru popełniania przestępstwa, bez przewidzenia skutków czynu i wogóle w dobrej wierze (O. 28/11. 933, Nr. 2 K. 923/33).

ad art. 26 k k. Podżegacz nie odpowiada za okoliczności (następstwa), zamiarem jego nie objęte, w szczególności za t. zw. eksces sprawcy (O. 10/10. 933, Nr. 1 K. 623/33).

ad art. 27 k. k. Pomoc np. do oszustwa może polegać także na psychicznem oddziaływaniu na pokrzywdzonego, które, choć nie było współczesne z wprowadzeniem go w błąd, jednak w jakikolwiek sposób celowo utwierdzało go w jego błędzie i przeciwdziałało zorjentowaniu się, że jest w błędzie. (O. 29/11. 933, Nr. 1 K. 786/33).

ad art. 50 k. k. Przepadek przedmiotów pochodzących z przestępstwa jest karą dodatkową (art. 44 k. k.), może nastąpić, gdy przedmioty te pochodzą z przestępstwa lub służyły za jego narzędzie (art. 50 k. k.). Fakt samego przestępstwa musi być ustalony wyrokiem skazującym. (O. 30/11. 933, Nr. 3 K. 916/33).

ad art. 64 k. k. W razie zaliczenia przez Sąd wyrokujący na poczet kary pozbawienia wolności tymczasowego aresztowania skazanego (art. 58 k. k.) z zawieszeniem kary (art. 61 k. k.) zatarcie skazania następuje na mocy art. 64 k. k. (O. całej Izby Kar. S. N. z 25/11. 933, Pr. 176/33).

ad art. 129 k. k. W myśl art. 1 rozp. o Pol. Państw. (D. U. poz. 37/1931) policja ma obowiązek przedsięwzięcia wszelkich czynności, zamierzających do uniemożliwienia popełnienia przestępstw. Skoro Sąd ustalił, iż posterunkowy udzielał pomocy pokrzywdzonej i jej rodzinie i bronił ich przed atakami oskarżonego, które mogły się powtórzyć, temsamem ustalił prawność czynności urzędowej posterunkowego, (O. 10/11. 933, Nr. 1 K. 739/33).

ad art. 155 k. k. Samo należenie do partji komunistycznej wyczerpuje stan faktyczny z § 1. art. 97 k. k., wobec tego rozrzucanie względnie przechowywanie ulotek komunistycznych, wzywających do przystąpienia do partji komunistycznych — wyczerpuje stan faktyczny z §. 2. art. 154 k. k. względnie z §. 2. art. 155 k. k. jako czyn dotyczący zbrodni stanu (O. 4/12. 933. Nr. 2 K. 1103/33).

ad art. 170 k. k. W myśl przenikającej cały Kodeks zasady subjektywizmu, rozpowszechniane wiadomości muszą być fałszywe nietylko objektywnie lecz także subjektywnie, więc dla zastosowania art. 170 k. k. należy ustalić, że oskarżony miał świadomość nieprawdziwości rozpowszechnionych przezeń wiadomości (O. 20/11. 933, Nr. 2 K. 1003/33).

ad art. 255 k. k. Wedle art. 255 k. k. należy cecha bezprawności do istoty zniewagi. Krytyka, opinje przełożonych, referencje itp., jeżeli nawet zawierają ujemną treść co do postępowania lub właściwości innej osoby, nie podpadają jako pozbawione cechy bezprawności pod przepis art. 255 k. k. (O. 21/12. 933, Nr. 3 K. 1202/33).

ad art. 281 k. k. Niezgodne z rzeczywistością (prawdą) **prowadzenie ksiąg handlowych** nie podlega ani na podrobieniu, ani też na przerobieniu dokumentów, **samo przez się może stanowić przestępstwo z art. 281 k. k.** (O. 22/11. 933. Nr. 3. K. 673/33).

ad art. 92 kpk. Odnośnie do wyznaczenia jednego obrońcy dla kilku oskarżonych przepis art. 92 kpk. ma charakter przepisu procesowego, a nie instrukcyjnego i obraza jego może mieć wpływ na treść wyroku (O. 4/10. 933, Nr. 2 K. 331/33).

ad art. 360 kpk. Oparcie wyroku na danych, otrzymanych przez świadka drogą poufną przy odpowiedniem uzasadnieniu wyroku i ustaleniu tych faktów, nie obraża art. 360 kpk. (O. 3/10. 933, Nr. 2 K. 723/33).

ad art. 419 kpk. Poza pytaniami według aktu oskarżenia art. 419 kpk. zezwala wysunąć z tegoż podstawę do pytań ewentualnych, gdy istnieją tego szczególne warunki (O. 4/10. 933, Nr. 2 K. 679/33).

Odbito w Drukarni „MONOPOL", Kraków, ul. Na Gródku 2.